

A black and white photograph of an elderly man with glasses, wearing a suit and tie, looking down at a document he is holding in his hands. The background is slightly blurred, showing what appears to be an interior setting with arched doorways.

„Mam na Pana nowy zamach...”

tom 1

JERZY GIEDROYC
HISTORYCY I ŚWIADKOWIE HISTORII



**„Mam na Pana
nowy zamach...”**



WYDAWNICTWO
UNIWERSYTETU
ŁÓDZKIEGO

„Mam na Pana nowy zamach...”

Wybór korespondencji Jerzego Giedroycia
z historykami i świadkami historii
1946–2000

tom 1

wybór i opracowanie Sławomir M. Nowinowski i Rafał Stobiecki
przy współpracy Anny Brzezińskiej i Mileny Przybysz-Gralewskiej

JERZY GIEDROYC
HISTORICY I ŚWIADKOWIE HISTORII



Łódź–Paryż 2019

Sławomir M. Nowinowski – Uniwersytet Łódzki, Wydział Filozoficzno-Historyczny
Katedra Historii Powszechnej Najnowszej, 90-219 Łódź, ul. A. Kamińskiego 27a

Rafał Stobiecki – Uniwersytet Łódzki, Wydział Filozoficzno-Historyczny
Katedra Historii Historiografii i Nauk Pomocniczych Historii, 90-219 Łódź, ul. A. Kamińskiego 27a

RECENZENT

Jan Pomorski

REDAKTOR INICJUJĄCY

Iwona Gos

OPRACOWANIE REDAKCYJNE

Agnieszka Kozyra

SKŁAD I ŁAMANIE

AGENT PR

PROJEKT OKŁADKI

Katarzyna Turkowska

Zdjęcie wykorzystane na okładce: Jerzy Giedroyc podczas czytania listu
Maisons-Laffitte, po 1982 r.

© Copyright by Association Institut Littéraire Kultura
(Stowarzyszenie Instytut Literacki Kultura)

Praca zrealizowana w ramach grantu Narodowego Programu Rozwoju Humanistyki
Nr 0033/NPRH3/H11/82/2014



NARODOWY PROGRAM
ROZWOJU HUMANISTYKI

© Copyright by Authors, Łódź 2019

© Copyright for archival materials and for this edition by Association Institut Littéraire Kultura
(Stowarzyszenie Instytut Literacki Kultura), Łódź–Paryż 2019

© Copyright for this edition by Uniwersytet Łódzki, Łódź 2019

Wydane przez Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego
Wydanie I. W.08712.18.0.K

Ark. wyd. 42,3; ark. druk. 58,0

ISBN t. 1–3: 978-83-8142-311-3

e-ISBN t. 1–3: 978-83-8142-312-0

ISBN t. 1: 978-83-8142-313-7

e-ISBN t. 1: 978-83-8142-314-4

Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego

90-131 Łódź, ul. Lindleya 8

www.wydawnictwo.uni.lodz.pl

e-mail: ksiegarnia@uni.lodz.pl

tel. (42) 665 58 63

Spis treści

Wprowadzenie	7
Korespondencja Jerzy Giedroyc – Roman Aftanazy	29
Korespondencja Jerzy Giedroyc – Władysław Anders	35
Korespondencja Jerzy Giedroyc – Witold Babiński	37
Korespondencja Jerzy Giedroyc – Kazimierz Bagiński	45
Korespondencja Jerzy Giedroyc – Władysław Bartoszewski	55
Korespondencja Jerzy Giedroyc – Jan Baszkiewicz	65
Korespondencja Jerzy Giedroyc – Henryk Batowski	67
Korespondencja Jerzy Giedroyc – Zdzisław Bau	73
Korespondencja Jerzy Giedroyc – Włodzimierz Bączkowski	85
Korespondencja Jerzy Giedroyc – Daniel Beauvois	107
Korespondencja Jerzy Giedroyc – Stefan Benedykt	117
Korespondencja Jerzy Giedroyc – Joseph Berger-Barzilai	129
Korespondencja Jerzy Giedroyc – Jan Bielatowicz	137
Korespondencja Jerzy Giedroyc – Jerzy W. Borejsza	159
Korespondencja Jerzy Giedroyc – Michał Borwicz	167
Korespondencja Jerzy Giedroyc – Stanisław Bóbr-Tylingo	205
Korespondencja Jerzy Giedroyc – Roman Buczek	211
Korespondencja Jerzy Giedroyc – Andrzej Chciuk	219
Korespondencja Jerzy Giedroyc – Michał Chęciński	225
Korespondencja Jerzy Giedroyc – Tadeusz Chrzanowski	255
Korespondencja Jerzy Giedroyc – Jan M. Ciechanowski	271
Korespondencja Jerzy Giedroyc – Anna M. Cienciala	323
Korespondencja Jerzy Giedroyc – Adam Ciołkosz	373
Korespondencja Jerzy Giedroyc – Pavol Čarnogurský	397
Korespondencja Jerzy Giedroyc – Maria Danilewicz Zielińska	405
Korespondencja Jerzy Giedroyc – Norman Davies	445
Korespondencja Jerzy Giedroyc – Lucjan Dobroszycki	455
Korespondencja Jerzy Giedroyc – Dmytro Doncow	461
Korespondencja Jerzy Giedroyc – Wiktor Tomir Drymmer	467
Korespondencja Jerzy Giedroyc – Tadeusz Dubicki	549
Korespondencja Jerzy Giedroyc – Marian K. Dziewanowski	567
Korespondencja Jerzy Giedroyc – Andrzej S. Ehrenkretz	585

Korespondencja Jerzy Giedroyc – Andrzej Friszke.....	591
Korespondencja Jerzy Giedroyc – Józef Garliński.....	639
Korespondencja Jerzy Giedroyc – Józef Gawlina.....	657
Korespondencja Jerzy Giedroyc – Aleksander Gella	665
Korespondencja Jerzy Giedroyc – Michał Giedroyc.....	687
Korespondencja Jerzy Giedroyc – Alina Grabowska-Perth.....	703
Korespondencja Jerzy Giedroyc – Jan Tomasz Gross.....	719
Korespondencja Jerzy Giedroyc – Waław Grzybowski.....	725
Korespondencja Jerzy Giedroyc – Henryk Gulbinowicz	729
Korespondencja Jerzy Giedroyc – Rafał Habielski	731
Korespondencja Jerzy Giedroyc – Oskar Halecki	739
Korespondencja Jerzy Giedroyc – Emanuel Halicz.....	741
Korespondencja Jerzy Giedroyc – Michail Heller	747
Korespondencja Jerzy Giedroyc – Maria Hirszowicz	777
Korespondencja Jerzy Giedroyc – Zygmunt Hładki.....	783
Korespondencja Jerzy Giedroyc – Jakub Hoffman	795
Korespondencja Jerzy Giedroyc – Jerzy Holzer	803
Korespondencja Jerzy Giedroyc – Kazimierz Iranek-Osmecki	811
Korespondencja Jerzy Giedroyc – Józef Jaklicz.....	821
Korespondencja Jerzy Giedroyc – Wojciech Jaruzelski	827
Korespondencja Jerzy Giedroyc – Waław Jędrzejewicz	831
Korespondencja Jerzy Giedroyc – Zbigniew Jordan	899
Indeks nazwisk.....	909

Wprowadzenie

Przestańmy już wreszcie wojować z trumnami, bo to nas odrywa od rzeczywistości. Historia Polski – dla mnie przynajmniej – jest jedna, obojętnie, czy to są rzeczy haniebne, czy smutne, czy też piękne¹.

Trzeba będzie wielu lat, by opublikować ogromną korespondencję Giedroycia z jego autorami i współpracownikami, której pierwszy tom ukazał się właśnie w Warszawie. Bilans wkładu Instytutu Literackiego do kultury polskiej, do literatury, do historiografii, do refleksji nad teraźniejszością, czeka jeszcze na swego autora².

I

Zacząć wypada od deklaracji dalekiej od intelektualnej skromności. Oddajemy do rąk Czytelnika publikację szczególną na tle dotychczasowych edycji źródeł epistolograficznych z Archiwum Instytutu Literackiego w Paryżu. Wyjątkową z dwóch zasadniczych powodów.

Po pierwsze, ze względu na swą różnorodność. Prawie wszystkie opublikowane do tej pory tomy korespondencji Jerzego Giedroycia pochodziły bowiem z indywidualnych kolekcji listów, niekiedy bardzo obszernych (np. Juliusza Mieroszewskiego lub Czesława Miłosza). Jedynie Bogumiła Berdychowska, opracowując tom listów Redaktora „Kultury” z Ukraińcami, stawiała sobie inny cel³.

¹ Archiwum Instytutu Literackiego KULTURA (dalej: ILK), KOR RED Wilk Franciszek; List J. Giedroycia do F. Wilka, 24 kwietnia 1965.

² K. Pomian, *Zamiast zakończenia. Paryż nad Wisłą*, [w:] idem, *Wśród mistrzów i przyjaciół*, Gdańsk 2018, s. 588.

³ Edycja obejmuje wybór listów J. Giedroycia z siedmioma korespondentami z grona ukraińskiej emigracji – J. Giedroyc, *Emigracja ukraińska, Listy 1950–1982*, oprac. B. Berdychowska, Warszawa 2004.

Po drugie, z racji skali przedsięwzięcia⁴. Przeprowadzoną w Archiwum Instytutu Literackiego kwerendą objęliśmy ponad 300 z przechowywanych tam epistolograficznych kolekcji, liczących niekiedy po kilkaset listów (np. Józefa Lewandowskiego, Piotra Wandycza czy Pawła Zaremby) z lat 1945–2000. Ostatecznie, po rozważeniu różnych za i przeciw oraz burzliwych dyskusjach, zdecydowaliśmy się na opublikowanie 2506 listów. Autorem 1246 był Jerzy Giedroyc, 1260 napisało 161 historyków lub świadków historii.

Jak wielokrotnie podkreślano w literaturze przedmiotu, doświadczenie emigracyjne ma w historii Polski szczególną nośność i wartość. Trwało ono ze zmienną intensywnością dwa stulecia, w dużym stopniu formowało kanon tradycji intelektualnej. W tym sensie dokonania Drugiej Wielkiej Emigracji były kontynuacją, niekiedy krytyczną, kodu kulturowego, który ukształtował się w XIX stuleciu. Tylko w warunkach emigracyjnych możliwa była swobodna dyskusja o przeszłości i przyszłości Polski. Gdy dziś – po latach – zastanawiamy się nad znaczeniem dorobku powojennego polskiego uchodźstwa, coraz wyraźniej uświadamiamy sobie, że tkwi ono nie tyle (a w każdym razie nie przede wszystkim) w trudnym i niepozabawionym „potępieńczych swarów” życiu politycznym polskiego Londynu, co w sferze kultury⁵. Wojciech Karpiński pisał już w 1986 roku:

Jest faktem godnym zastanowienia, co z dorobku emigracji powojennej w okresie zwiększonych kontaktów okazało się inspirujące dla ludzi w kraju, co przynosiło pomoc i otuchę, co stawało się tematem dyskusji. Nie spory instytucjonalne, nie kwestia legalizmu i rządu, nie dyrektywy czy programy polityczne, ale wolne słowo – pozostaje ono „bronią ostatnią”⁶.

⁴ W jakimś sensie nawiązujemy tu do nigdy niezrealizowanej idei opublikowania wyboru listów Jerzego Giedroycia ze środowiskiem emigrantów i podobnej edycji obejmującej korespondencję Polaków zamieszkałych w kraju. Miała się ona ukazać w serii *Archiwum „Kultury”* – zob. korespondencję J. Giedroycia z A. Friszkiem i R. Habielskim zamieszczoną w tomie 1 niniejszej edycji.

⁵ Szerzej na ten temat: zob. R. Stobiecki, *Humanistyka polska na emigracji*, [w:] *Polska emigracja polityczna 1939–1990. Stan badań*, red. S. Łukasiewicz, Warszawa 2016, s. 190–235.

⁶ W. Karpiński, *Książki zbójcekie*, Londyn 1988, s. 21. W 1994 r. K. Pomian dodawał zaś: „jeśli emigracja po 1945 roku była Wielką Emigracją, porównywalną z tą z roku 1830, to zawdzięcza to przede wszystkim garstce ludzi skupionych wokół Instytutu Literackiego” – idem, *op. cit.*, s. 589.

Nie ulega wątpliwości, że trybuną owego wolnego słowa były przez dziesiątki lat periodyki wydawane przez Instytut Literacki w Paryżu: „Kultura” i „Zeszyty Historyczne”. Jerzy Giedroyc, bynajmniej nie z powodów snobistycznych, wielokrotnie odwoływał się do tradycji Hôtel Lambert i postaci księcia Adama Jerzego Czartoryskiego. To w Maisons-Laffitte ogniskowały się najważniejsze dyskusje dotyczące spraw polskich, to w tym miejscu najsilniej próbowano integrować dwa światy – emigracji i kraju.

II

Zasadniczym celem niniejszej edycji jest udokumentowanie zjawiska, które we wstępie do antologii ogłoszonych w periodykach Instytutu Literackiego w Paryżu tekstów poświęconych historii określiliśmy mianem polityki historycznej Jerzego Giedroycia⁷. W przedmowie do wspomnianego zbioru – inaugurującego serię wydawniczą *Jerzy Giedroyc, Historycy i Świadkowie Historii*, a traktowanego przez nas jako swego rodzaju wprowadzenie do tomów korespondencji – napisaliśmy, że właśnie kategoria *polityki historycznej* najlepiej syntetyzuje nie tylko najważniejsze cele, ale także idące za nimi inicjatywy historiograficzne podjęte przez Redaktora i jego najbliższych współpracowników. Dowodziliśmy wówczas, iż decyduje o tym wielokrotnie podnoszone przez niego zainteresowanie społeczną funkcją historii i związana z nią edukacyjna misja, zmierzająca do gruntownej rewizji historycznego imaginarium Polaków. Dziś – być może – należałoby uznać Jerzego Giedroycia za jednego z prekursorów *public history*. Charakteryzowała go bowiem szczególna wrażliwość na obecność historii w przestrzeni publicznej, opowiadał się za historią „dla ludzi, przez ludzi, z ludźmi i o ludziach” („for the public, by the public, with the public, of the public”)⁸.

Ponadto argumentem na rzecz używania wspomnianej kategorii jest – ważne w każdym programie polityki historycznej – nastawienie aktywistyczne. Odwołując się do uwag Andrzeja Stanisława

⁷ R. Stobiecki, S. M. Nowinowski, *O polityce historycznej Jerzego Giedroycia słów kilka*, [w:] *W poszukiwaniu innej historii. Antologia tekstów opublikowanych na łamach periodyków Instytutu Literackiego w Paryżu*, red. R. Stobiecki, S. M. Nowinowski, przy współpracy A. Brzezińskiej i M. Przybysz-Gralewskiej, Łódź–Paryż 2015, s. 12–17.

⁸ J. Wojdon, *Czym jest public history?*, [w:] *Historia w przestrzeni publicznej*, red. J. Wojdon, Warszawa 2018, s. 11.

Kowalczyka na temat koncepcji polityki przyświecającej Redaktorowi i jego *alter ego* – Juliuszowi Mieroszewskiemu, postrzeganej jako „prze-strzeń dialogu, perswazji, **działania**”⁹ (podkreślenie – R. S. i S. M. N.), uważaliśmy, że politykę historyczną można uznać za swoiste dopełnienie polityki bezprzymiotnikowej. Moment zaś podjęcia decyzji o edycji „Zeszytów Historycznych” zdecydował o tym, że polityka historyczna stała się w obrębie działań podejmowanych przez Redaktora dziedziną w pełni autonomiczną¹⁰. Rozpoczęcie wydawania „Zeszytów” miało trzy zasadnicze przyczyny. Po pierwsze, jak pisał Giedroyc w listach, coraz bardziej brakowało mu miejsca w „Kulturze” na tematykę związaną z historią. Po drugie, pragnął przeciwstawić się fałszerstwom oficjalnej historiografii w Polsce. Po trzecie, decyzja ta wynikała z jego prywatnych zainteresowań. W liście do Zygmunta Hładkiego przyznawał, że od dawna pasjonuje się „najnowszą historią Polski, głównie od strony kulis i zakamarków”¹¹.

Wreszcie, jak przekonywaliśmy w antologii, na rzecz patrzenia na działalność Jerzego Giedroycia i jego współpracowników przez pryzmat polityki pamięci przemawia jej spójne przesłanie odnoszące się do całości dziejów Polski. Przesłanie, w najogólniejszym sensie, oparte na podkreślaniu związków Polski z Zachodem, potrzebie unormowania stosunków z sąsiadami (niezwykle istotną rolę odgrywała w tym przypadku koncepcja ULB) oraz szacunku dla państwa.

III

Przywoływana już przez nas antologia tekstów drukowanych na łamach „Kultury” i „Zeszytów Historycznych” przedstawia poniekąd zewnętrzny, oficjalny, perswazyjny wymiar polityki historycznej Instytutu Literackiego. Oddawana do rąk Czytelnika trzytomowa edycja korespondencji Jerzego Giedroycia z historykami i świadkami historii ma odmienny charakter. Dokumentuje wewnętrzny, nieoficjalny, w jakimś sensie ukryty aspekt owego zjawiska. Innymi słowy, prezentuje

⁹ A. S. Kowalczyk, *Wena do polityki. O Giedroyciu i Mieroszewskim*, t. 1, Warszawa 2014, s. 35.

¹⁰ Szerzej na ten temat: „*Zeszyty Historyczne*” z perspektywy półwiecza, red. S. M. Nowinski, R. Stobiecki, Warszawa 2017.

¹¹ ILK, KOR RED Hładki Zygmunt; List J. Giedroycia do Z. Hładkiego, 2 grudnia 1963.

idee, koncepcje, inicjatywy konstytuujące prowadzoną przez Redaktora politykę historyczną niejako od kuchni. Publikowane listy wydobywają napięcia i konflikty, mówią wiele o sposobach działania dyrektora Instytutu Literackiego w Paryżu, pokazują kulisy zrealizowanych i niezrealizowanych pomysłów.

Środki, jakimi dysponował Jerzy Giedroyc dla realizacji swoich planów w dziedzinie historii, były skromne, także w wymiarze finansowym. Współczesnego Czytelnika może jednak zdumiewać, jak wiele mimo to udało się Redaktorowi osiągnąć. Wierząc w siłę słowa, dzięki ciężkiej, budzącej podziw pracy, wspomagany przez szczupłe grono najbliższych współpracowników, wydawał przez kilkadziesiąt lat dwa czasopisma, w których pełnił funkcję jednoosobowej redakcji, publikował książki historyczne i materiały źródłowe¹². Czynił to często na przekór emigracyjnej opinii publicznej. W liście do Józefa Wittlina żalił się:

Osobiście mnie tylko jedna rzecz złości, że mimo że piąty rok prowadzę już systematycznie dział *Najnowszej historii Polski* i że jest więcej niż jasne, że zamieszczam w nim przyczynki historyczne na odpowiedzialność autorów, kierując się tylko chęciami wyświetlenia zakamarków naszej współczesności, a przede wszystkim zakamarków wstydlivych – to ciągle przypisuje mi się jakieś intencje albo – co już najgłupsze – wychwalanie reżimu sanacyjnego albo zwalczanie piłsudczyków¹³.

Postępował także wbrew zasadzie racjonalnego finansowania. Jak podkreślał w wielu listach, „Zeszyty Historyczne” były pismem deficytowym, ich popularność nie przełożyła się nigdy na liczbę prenumeratorów.

Jednym z kluczowych narzędzi pozwalających Jerzemu Giedroyciowi uprawiać działalność na polu historii były listy. To dzięki nim utrzymywał on budzącą podziw dzisiejszego badacza sieć kontaktów personalnych. W świecie, którego już nie ma, tradycyjna korespondencja była formą społecznej komunikacji Polaków z emigracji i kraju. Stanowiła niejako odrębny byt, przez Andrzeja Stanisława Kowalczyka nazwany trafnie *rzeczpospolitą epistolarną*. Na tę kwestię można jednak spojrzeć także z innej, współczesnej perspektywy. Jan Pomorski w recenzji wydawniczej niniejszej edycji pisał:

¹² Zob. *Jedynym wyjściem jest słowo. Z Jerzym Giedroyciem rozmawia Adam Stawiński*, „Rzeczpospolita” 1990, 21–22 lipca. Działalność archiwalna Redaktora stanowiła przedmiot monografii: T. Czarnota, *Archiwalia w kręgu myśli i prac Jerzego Giedroycia*, Lublin 2010.

¹³ J. Giedroyc, J. Wittlin, *Listy 1947–1976*, oprac. R. Habielski, P. Kądziela, Warszawa 2017, s. 81; List J. Giedroycia do J. Wittlina, 25 października 1951.

ta sieć kontaktów z historykami / świadkami historii i korespondencja jej towarzysząca nakładają się na pozostałe sieci kontaktów z politykami, ludźmi kultury, wojskowymi itp., co czyni z Redaktora nie tylko jednego z największych epistolografów w XX wieku, ale także pokazuje, że networking nie został wynaleziony dopiero w dobie internetu!¹⁴

W nieodległej przeszłości to list był „formą kultywowania wspólnoty, szczególnym wyrazem relacji łączących nadawców i adresatów”¹⁵. Wymianę korespondencji dopełniały wizyty bohaterów niniejszej edycji w domu „Kultury” w Maisons-Laffitte. O tym, jak były ważne, świadczy choćby fragment listu jednego z pisarzy: „Wyjechałem podniesiony na duchu, bo dzięki takim instytucjom jak »Kultura« znosi się lepiej status i los emigranta [...] bardzo mi brakuje tutaj maisonslaffittowej witaminy”¹⁶. Podobne akcenty bez trudu odnajdziemy w wypowiedziach także innych autorów pojawiających się w zbiorze, choćby w korespondencji Józefa Lewandowskiego. W liście z 2 września 1995 r., podsumowując swoje związki z Maisons-Laffitte, pisał:

Przy okazji uczyłem się pisania. Historycy podle władają polszczyzną. Pan wie o tym najlepiej, bo niejednokrotnie chyba zgrzytał Pan zębami, czytając przez się publikowane teksty. Wbrew Panu mojej polszczyzny nie uważam za najgorszą. Ale jeśli idzie o mnie, to sąsiadowanie z Grudzińskim, Mieroszewskim, Miłoszem powodowało, że niekiedy przeskakiwałem samego siebie, co było znojne, ale podnoszące na duchu.

Z dzisiejszej perspektywy na zachowane listy możemy spoglądać z różnych punktów widzenia. Cytowany już Andrzej Stanisław Kowalczyk, wydając przed laty korespondencję Redaktora z Jerzym Stempowskim, zauważył:

O ile dziś przeczuwamy, czym Instytut Literacki stał się dla nowoczesnej kultury polskiej, o tyle wciąż nie zdajemy sobie sprawy z literackiego znaczenia, jakie ma korespondencja towarzysząca od pół wieku „Kulturze”. Powstawała mimochodem, na marginesie rozmaitych dzieł i spraw, a jej twórcy, improwizując największą przygodę epistolarną naszego stulecia, do końca zapewne nie wiedzieli, do tworzenia jak niezwykłego dzieła przykładają ręki¹⁷.

¹⁴ J. Pomorski, *Recenzja wydawnicza*, mps (w posiadaniu autorów).

¹⁵ A. S. Kowalczyk, *Rzeczpospolita epistolarna*, [w:] J. Giedroyc, J. Stempowski, *Listy 1946–1969*, oprac. A. S. Kowalczyk, Warszawa 1998, cz. 1, s. 10.

¹⁶ J. Giedroyc, J. Wittlin, *op. cit.*, s. 391; List J. Wittlina do J. Giedroycia, 26 marca 1964.

¹⁷ A. S. Kowalczyk, *Rzeczpospolita...*, s. 10.

Wspomniana ocena odnosi się także w całej rozciągłości do znaczenia owej korespondencji dla polskiej historiografii ubiegłego wieku. Na czym polega jej wartość?

Publikowane przez nas listy są bez wątpienia ciekawym dopełnieniem twórczości naukowej i publicystycznej, ich autorom dawały bowiem możliwość dzielenia się myślami, wrażeniami, obserwacjami. Niekiedy pozwalają śledzić style myślenia historyków oraz właściwą im hierarchię wartości. Wreszcie często stają się pomocne w wyświetleniu relacji w środowisku, lepszym udokumentowaniu kontekstu opisywanych wydarzeń. Warto podkreślić, że sam Jerzy Giedroyc pozostaje wzorem niestrudzonego epistografa. Samodzielnie pisał lub dyktował kolejnym zatrudnionym w Instytucie Literackim sekretarkom kilkanaście listów dziennie.

Obecnie można je czytać i traktować dwojako: jako świadectwo literatury i jako źródło historyczne. W jednym i w drugim przypadku zgromadzona w Archiwum Instytutu Literackiego epistolografia pozostaje ważną częścią kulturowej spuścizny emigracji.

IV

Pierwotny pomysł edycji zakładał odrębne potraktowanie historyków oraz świadków historii. Z różnych względów okazał się nie do zrealizowania. Przede wszystkim dlatego, że w warstwie koncepcyjnej często nie sposób było precyzyjnie wyodrębnić wspomnianych dwóch kategorii: „historyków” oraz „świadków historii”. Do pierwszej zaliczyliśmy nie tylko profesjonalnych badaczy, ale także historyków amatorów czy też popularyzatorów wiedzy historycznej. Włączyliśmy do niej również przedstawicieli innych nauk humanistycznych, np. historyków literatury i badaczy myśli politycznej. Wydawało się nam to szczególnie zasadne w odniesieniu do historyków emigracyjnych¹⁸. W kategorii drugiej znaleźli się aktorzy i statyści wydarzeń z przeszłości, którzy z własnej inicjatywy bądź z inspiracji Redaktora pokusili się o napisanie relacji w formie listów, wspomnień lub przyczynków historycznych.

¹⁸ Szerzej na ten temat: zob. R. Stobiecki, *Być historykiem polskim na emigracji. Uwagi semantyczne i metodologiczne*, [w:] *Powrześniowa emigracja niepodległościowa na mapie kultury nie tylko polskiej*, red. V. Wejs-Milewska, E. Rogalewska, Białystok 2009, s. 403–414.

Niektórzy z korespondentów Jerzego Giedroycia (m.in. Adam Ciołkosz, Waław Jędrzejewicz, Jan Karski, Stefan Korboński, Stanisław Kot, Kazimierz Okulicz czy Władysław Pobóg-Malinowski) występowali w obydwu rolach. Warto również pamiętać, że i twórca paryskiej „Kultury” pojawia się na kartach naszej publikacji w dwóch „wciele- niach”: historyka archiwisty, dokumentującego różne aspekty historii najnowszej, oraz świadka epoki. W tej ostatniej roli zaprezentował się w pełnej krasie jako autor doskonale znanej *Autobiografii na cztery ręce*, która powstała przy profesjonalnym wsparciu ze strony Krzysztofa Pomiana¹⁹. Wcześniej do pisania wspomnień namawiał go m.in. Jan Bielatowicz.

Każdy z publikowanych przez nas wyborów listów to... odrębna opowieść – w większości przypadków przybliżająca okoliczności nawiązania kontaktu z Jerzym Giedroyciem, ilustrująca charakter relacji między korespondentami, ukazująca przyczyny pojawiających się w nich kryzysów lub konfliktów. Metaforycznie rzecz ujmując, znaleźliśmy się w sytuacji badaczy, którzy z wielkiej ilości kamyczków pragną ułożyć kompletną i – co równie ważne – sensowną mozaikę. Nie do nas należy ocena, czy z elementów wybranych spośród kilkunastu tysięcy listów udało nam się zmontować obraz posiadający wszelkie cechy dzieła Jerzego Giedroycia, czy zdołaliśmy zrekonstruować szeroko rozumianą myśl historyczną środowiska paryskiej „Kultury”. Zawsze, gdy było to możliwe, staraliśmy się, aby wybrane przez nas listy układały się w wątki, odsłaniały nieznane dotąd oblicza korespondentów lub pozwalały lepiej zrozumieć występujące pomiędzy nimi zależności. Zapewne inny zespół badaczy zrobiłby to w odmienny sposób, zakwalifikował do druku teksty przez nas odrzucone, inaczej rozłożył akcenty.

Zasadne więc w tym miejscu będzie pytanie Czytelnika o kryteria doboru listów przeznaczonych do publikacji. Ryzykując nieuchronne w takich sytuacjach uproszczenie, nie zamierzamy ukrywać, że kierowaliśmy się siedmioma (prostymi) zasadami.

Po pierwsze, o wyborze decydowała ranga korespondenta Jerzego Giedroycia. Dotyczyło to zarówno dziejopisarzy, jak i świadków historii. Dlatego też zdecydowaliśmy się na zamieszczenie niezbyt licznych, ale niekiedy jakże znaczących listów do lub od Władysława Andersa, Oskara Haleckiego, Jana Karskiego, Stanisława Kota, Jana Kucharskiego, Mariana Kukiela, Tadeusza Manteuffla, Andrzeja Micew-

¹⁹ J. Giedroyc, *Autobiografia na cztery ręce*, oprac. K. Pomian, Warszawa 1994.

skiego, Aleksandra Solżenicyna, Kazimierza Sosnkowskiego, Jerzego Stempowskiego czy też Stanisława Vincenza.

Po drugie, przesądzał o tym charakter relacji autorów listów z Redaktorem „Kultury”. Z tego powodu tak wiele miejsca w edycji zajmuje korespondencja z historykami, uważanymi przez Jerzego Giedroycia za partnerów dyskusji, a którzy uczestniczyli w krystalizowaniu się koncepcji polityki historycznej „Kultury” lub wywarli istotny wpływ na kształt „Zeszytów Historycznych”²⁰. Należeli do nich w różnych okresach (wymienieni przez nas w kolejności alfabetycznej): Adam Ciołkosz, Michał Heller, Waław Jędrzejewicz, Józef Lewandowski, Michał Sokolnicki, Wiktor Sukiennicki, Wiktor Weintraub, Piotr Wandycz i Paweł Zaremba. To oni byli zwykle adresatami skrzących się od coraz to nowszych pomysłów (z których tylko część udało się zrealizować) listów Redaktora. To ich „opukiwał” (jedno z jego ulubionych powiedzeń) na okoliczność takich czy innych tematów wartych opracowania. Im proponował także opiniowanie, „ma się rozumieć, bez taryfy ulgowej”, strategicznych przedsięwzięć.

Wyżej wymienieni badacze należeli do różnych generacji, nie zawsze w tych samych okolicznościach znaleźli się na emigracji, wyznawali odmienne światopoglądy. Uważali za wskazane wspierać wiedzą i doświadczeniem inicjatywy historiograficzne Jerzego Giedroycia, nie dzielając czasami jego politycznych koncepcji. Charakterystyczne, że tylko część z nich była zawodowymi historykami, co można interpretować jako dowód nieufności Redaktora wobec akademickiej historiografii. Cenił on dobre pióro, umiejętność tworzenia klarownego wykładu, publicystyczną pasję. Stąd brało się np. jego poparcie dla Pawła Zaremby. Miał też Redaktor słabość do niektórych świadków historii, m.in. Stanisława Mackiewicza (Cata), Pawła Szandruka, Adama Uziembły. Ze szczególną estymą odnosił się do Józefa Jaklicza, Bogusława Miedzińskiego, Kazimierza Okulicza i Stanisława Swianiewicza. Wyjątkowym sentymentem darzył zaś przedwojennych przyjaciół – Wiktora Tomira Drymmera i Zygmunta Hładkiego oraz towarzyszy broni z 2 Korpusu Polskiego – Jana Bielatowicza i Ludwika Łubieńskiego.

Po trzecie, pierwszeństwo w wyborze wynikało ze znaczącego wkładu w dorobek historiograficzny Instytutu Literackiego w Paryżu. Wnieśli go w pierwszym rządzie (wymienieni znów w porządku alfabetycznym) przebywający na emigracji historycy (będący często także świadkami

²⁰ „Zeszyty Historyczne” z perspektywy..., passim.

historii): Michał Borwicz, Anna M. Cienciała, Tadeusz Katelbach, Wacław Lednicki, Jerzy J. Lerski, Władysław Pobóg-Malinowski, Zbigniew S. Siemaszko, Hanna Świdorska, Tadeusz Wyrwa, Janusz K. Zawodny²¹. Z czasem dołączyli do nich badacze z kraju (publikujący przed 1989 r. zwykle pod pseudonimami): Andrzej Friszke, Jerzy Holzer, Wojciech Karpiński, Grzegorz Mazur i Andrzej Paczkowski.

Po czwarte, selekcja stanowiła konsekwencję preferowania przez nas korespondencji poruszającej problemy słabo obecne w literaturze przedmiotu, zawierającej informacje o wydarzeniach nieznanach lub znanych jedynie powierzchownie. Stąd w edycji znalazły się listy świadczące o zaangażowaniu Jerzego Giedroycia w wydostanie z kraju i opublikowanie na emigracji *opus magnum* Stanisława Kościalkowskiego²² czy udostępnienie badaczom polskim zagrabionych przez Związek Sowiecki kilkuset tomów *Metryki Litewskiej*.

Po piąte, znaczące było pragnienie udokumentowania licznych kontaktów Jerzego Giedroycia z badaczami zagranicznymi, przed wszystkim Danielem Beauvois, Normanem Daviesem, Wołodymyrem Kubijowyczem, Richardem Pipesem i Gottholdem Rhodem²³. Dowodzą one, że Redaktorowi obce było spojrzenie na historię Polski jedynie z perspektywy własnego podwórka. Uważał ją za integralną część dziejów zachodniej cywilizacji, a przy tym splecioną z losami innych narodów Europy Środkowo-Wschodniej.

Po szóste, na dobór tekstów wpływał ich walor literacki. Wprawdzie dla ukazania specyfiki pracy Jerzego Giedroycia zamieściliśmy w edycji również korespondencję o charakterze techniczno-redakcyjnym, a także utrzymane w poetyce „rozkazu dziennego” zamówienia artykułów lub recenzji, lecz są one nieliczne. Nie mogliśmy się natomiast oprzeć pokusie wprowadzenia do obiegu naukowego szeregu wnikliwych konstatacji, celnych opinii czy też błyskotliwych charakterystyk

²¹ W przypadku Zbigniewa S. Siemaszki i Michała Sokolnickiego zrezygnowaliśmy z publikacji ich korespondencji z Redaktorem, albowiem ukazała się one wcześniej drukiem: Z. S. Siemaszko, *Korespondencja z Jerzym Giedroyciem (1959–2000)*, Lublin 2008 (z zaznaczonymi licznymi opuszczeniami); J. Giedroyc, M. Sokolnicki, *Korespondencja 1947–1960*, oprac. K. Klotz, Kraków 2018 (w integralnej postaci).

²² Por. M. A. Supruniuk, *Losy rękopisu książki o Antonim Tyzenhauzie*, [w:] *Stanisław Kościalkowski pamięci przywrócony*, red. M. Dąbrowska, Warszawa–Łódź 2016, s. 119–129.

²³ Świadomie pominęliśmy listy części historyków ukraińskich, w większości opublikowane w książce przygotowanej przez Bogumiłę Berdychowską.

ludzi, książek, zjawisk bądź postaw. Nie oznacza to jednak, co podkreślamy z całą mocą, że ze wszystkimi się zgadzamy. Jeśli nawet budziły one nasz sprzeciw, a nawet oburzenie, nie przestawaliśmy uważać ich za świadectwo pojmowania pewnych problemów przez autorów listów oraz ich otoczenie w konkretnym czasie i miejscu. Jesteśmy przekonani, iż co najmniej kilka z zawartych w edycji wyrażen Jerzego Giedroycia lub jego korespondentów zostanie zaliczonych do skrzydlatych słów.

Po siódme, postanowiliśmy nie zamieszczać listów wcześniej publikowanych, choćby nawet zawierały tak arcyciekawe spostrzeżenia dotyczące bliższej lub dalszej przeszłości, jak to poczynione przez Jerzego Stempowskiego: „Od czasów Sienkiewicza i początków ideologii »narodowej« Polacy są Piastami w szarawarach Jagiellonów, nie na ich miarę skrojonych”²⁴ czy obrazoburcze diagnozy Jerzego Giedroycia typu: „Nasze wojny i powstania to z nielicznymi wyjątkami burdy szlacheckie na sejmikach w jakiejś potędze”²⁵.

Zapewne niejednen Czytelnik zastanawiał się będzie, dlaczego w edycji nie ma listów dziejopisarzy tej miary co Aleksander Gieysztor, Paweł Jasienica, Krystyna Kerstenowa, Stefan Kieniewicz czy Henryk Wereszycki. Nie odnaleźliśmy ich jednak w Archiwum Instytutu Literackiego. Przyczyn powstrzymania się od korespondencji z Jerzym Giedroyciem (nie tylko wyżej wymienionych, ale także wielu innych badaczy i świadków historii) możemy się jedynie domyślać. Podobnie jak pobudek, które do wysłania listu (listów) na adres „91 avenue de Poissy, Le-Mesnil-le-Roi, par 78600 Maisons-Laffitte” skłoniły np. Walentyne Najdus i Wojciecha Jaruzelskiego.

Liczba zakwalifikowanych przez nas do druku listów z poszczególnych kolekcji jest wypadkową wyżej wymienionych zasad, nie zaś z góry przyjętych parytetów. Znaczący dziejowcy Instytutu Literackiego w Paryżu nie będą chyba zaskoczeni, że najwięcej wybraliśmy ich z zespołów korespondencji Jerzego Giedroycia z Piotrem Wandyczem (165), Józefem Lewandowskim (83), Wiktorem Sukiennickim (65), Pawłem Zarembą (62), Wacławem Jędrzejewiczem (60), Kazimierzem Okuliczem (57), Tadeuszem Katelbachem (56), Wiktorem Weintraubem (56) i Wiktorem Tomirem Drymmerem (55), jak również Bogusławem

²⁴ J. Giedroyc, J. Stempowski, *op. cit.*, t. 1, s. 280; List J. Stempowskiego do J. Giedroycia, 3 kwietnia 1955.

²⁵ J. Giedroyc, K. A. Jeleński, *Listy 1950–1987*, oprac. W. Karpiński, Warszawa 1995, s. 184; List J. Giedroycia do K. A. Jeleńskiego, 14 sierpnia 1954.

Miedzińskim (52). W każdym z trzech tomów edycji nawet specjalistów czekają jednak niespodzianki.

Wśród 161 korespondentów Jerzego Giedroycia, których próbkę epistolograficznych dokonań prezentuje nasza edycja, dominują mężczyźni. Odsetek kobiet wynosi zaledwie 8,69%. Wszystkie 14 autorek listów wypada uznać za świadków historii, natomiast 9 wykazało się także osiągnięciami na polu historiografii (zawodowo parowały się nią Anna M. Cienciała, Maria Danilewicz Zielińska, Zofia Libiszowska, Karolina Lanckorońska, Hanna Świdorska, Maria Turlejska i Walentyna Najdus).

Jeszcze mniej liczna (7,45%) grupa korespondentów (abstrahując od posiadanego obywatelstwa i złożonej tożsamości narodowej) to obcokrajowcy. Tworzą ją: Daniel Beauvois, Pavol Čarnogurský, Norman Davies, Dmitro Doncow, Michaił Heller, Michaił Karpowicz, Wołodymyr Kubijowycz, Borys Łewycki, Peter Raina, Gotthold Rhode, Aleksandr Sołżenicyn oraz Pawło Szandruk.

Spośród 149 przyznających się do polskości korespondentów Redaktora „Kultury” aż 112 (75,16%) doświadczyło losu emigranta. Spośród nich 82 opuściło Polskę podczas II wojny światowej, 9 w drugiej połowie lat czterdziestych (Michał Borwicz, Stanisław Kot, Józef Lichten, Feliks Mantel, Wanda Pampuch-Brońska, Waclaw Soroka, Adam Uziębło, Richard Woytak, Tadeusz Wyrwa), 2 w latach pięćdziesiątych (Joseph Berger-Barzilai, Józef Światło), 12 w latach sześćdziesiątych (Roman Buczek, Michał Chęciński, Lucjan Dobroszycki, Aleksander Gella, Alina Grabowska, Jan Tomasz Gross, Stanisław Kluz, Paweł Korzec, Józef Lewandowski, Aleksander Litwin, Aleksander Wat, Alicja Zawadzka-Wetz), 5 w latach siedemdziesiątych (Emanuel Halicz, Maria Hirszo-wicz, Grażyna Pomian, Krzysztof Pomian, Andrzej Sulima-Kamiński), 1 w latach osiemdziesiątych (Wojciech Karpiński), 1 urodził się na obczyźnie (Andrzej Suchcitz).

Z 39 krajowych korespondentów Jerzego Giedroycia zdecydowana większość to akademicy historycy (89,79%). Odsetek zawodowych dziejopisarzy wśród żyjących na emigracji autorów listów jest znacznie niższy (33,03%). W jednej i drugiej grupie przeważają, rzecz jasna, badacze dziejów najnowszych.

Zgoła odmienne proporcje pomiędzy reprezentantami kraju i emigracji zarysowują się w kategorii *świadek historii*. Najliczniej reprezentowani są w niej: kadra dowódcza WP (19), politycy (15) oraz dyplomaci (11), których szczyt kariery zawodowej przypadał na lata 1918–1945. Wyraźnie ustępują im przedstawiciele establishmentu Polski Ludowej:

generałowie i wyżsi oficerowie (7), funkcjonariusze aparatu partyjnego (3). Zaledwie 3 autorów listów to duchowni Kościoła rzymskokatolickiego w kraju i na obczyźnie. Większą aktywnością w szeregach opozycji antykomunistycznej nad Wisłą wykazało się 9 korespondentów Jerzego Giedroycia.

V

Trudno jest choćby skrótowo scharakteryzować tematykę listów wybranych przez nas do druku. W najogólniejszym sensie dotyczyły one historii Polski oraz – w mniejszym stopniu – dziejów powszechnych w XX w. Wśród najczęściej poruszanych problemów znaleźć można:

1. Historię II Rzeczypospolitej, ze szczególnym uwzględnieniem dziejów dyplomacji (co w znacznej mierze wynikało z osobistych preferencji Jerzego Giedroycia). W tym kontekście warto zwrócić uwagę na korespondencję nie tylko z Wiktorem Tomirem Drymmerem, Wacławem Jędrzejewiczem, Tadeuszem Katelbachem, Bogusławem Miedzińskim i Władysławem Pobóg-Malinowskim, ale także Anną M. Cienciałą i Piotrem Wandyczem²⁶.

2. Stosunki Polaków z sąsiadami, przede wszystkim narodami zamieszkującymi tereny dawnej Rzeczypospolitej (Ukraińcami, Litwinami, Białorusinami i Żydami), jak również z Niemcami, Rosjanami, Węgrami i Czechami. Z tego punktu widzenia niezmiernie ciekawa jest korespondencja Jerzego Giedroycia m.in. z Włodzimierzem Bączkowskim, Michałem Borwiczem, Andrzejem Chciukiem, Adamem Ciołkoszem, Wołodymyrem Kubijowyczem, Wacławem Lednickim, Kazimierzem Okuliczem czy Jerzym Stempowskim.

3. Sprawę polską w czasie II wojny światowej, ze szczególnym akcentem na politykę rządu RP na emigracji, dzieje Polskiego Państwa Podziemnego i powstanie warszawskie. W tym aspekcie wyróżniają się listy wymieniane m.in. z Kazimierzem Irankiem-Osmeckim, Andrzejem Korbońskim, Ludwikiem Łubieńskim, Stanisławem Swianiewiczem, Tadeuszem Żencykowskim oraz Janem Ciechanowskim, Tadeuszem Dubickim, Józefem Garlińskim i Januszem K. Zawodnym.

4. Historię Polski Ludowej, obejmującą zarówno ciekawe przyczynki do dziejów obozu komunistycznego, jak i relacje na temat różnych form

²⁶ Wspomniane rekomendacje są jedynie sugestiami autorów wprowadzenia i wynikają z ich prywatnych preferencji i zainteresowań.

oporu społeczeństwa wobec władzy. W tym przypadku warto wspomnieć o korespondencji Redaktora z takimi autorami, jak np. Michał Chęciński, Andrzej Friszke, Alina Grabowska, Józef Lewandowski, Andrzej Paczkowski, Józef Światło, Maria Turlejska lub Adam Olgierd Uziębło.

5. Dzieje emigracji polskiej po 1945 r., symbolizowanej głównie przez „polski Londyn”, wobec którego środowisko „Kultury” i sam Jerzy Giedroyc byli – jak powszechnie wiadomo – mocno krytyczni. Temat ten dominuje w dyskusjach m.in. z Marią Danilewicz Zielińską, Rafałem Habielskim, Hanną Świdorską, Wiktorem Weintraubem, Piotrem Wandyczem czy Tadeuszem Wyrwą.

6. Sowieologię, postrzeganą szeroko, obejmującą nie tylko historię doktryny komunistycznej w „kanonicznej” postaci i „narodowych” wcieleniach (jakże często odmiennych od siebie), ale także jej praktyczne egzemplifikacje w różnych dziedzinach życia, a nawet w pewnym sensie związane z nimi rozważania o dziejach Rosji. Odnaleźć je można np. w listach Jerzego Giedroycia do lub od Michaiła Hellera, Leopolda Łabędzia, Richarda Pipesa, Wiktora Sukiennickiego i Andrzeja Walickiego.

Obraz przeszłości wyłaniający się z publikowanej w niniejszej edycji korespondencji nie jest jednowymiarowy. Dominują oczywiście dzieje polityczne, bliskie samemu Redaktorowi czy wręcz stanowiące dla niego rodzaj naturalnego środowiska. Warto jednak podkreślić, że w pisanych lub otrzymywanych przez niego listach wiele miejsca zajmują także inne domeny wiedzy o przeszłości: historia idei, dzieje kultury, historia społeczno-gospodarcza i – *last but not least* – dzieje wojskowości.

Nie jest także obraz ten z ducha heroistyczny. To raczej zbiór portretów lub autoportretów ludzi uwikłanych w Historię i zmagających się z nią. Czasami bliskich karykaturze, bez porównania częściej jednak mających znamiona wnikliwej (choć oczywiście subiektywnej) charakterystyki. Ujawniających (by nie powiedzieć: obnażających) refleksje i dylematy towarzyszące ich pierwowzorom w sukcesach i porażkach. Wielce znamienny jest pod tym względem fragment listu Jerzego Giedroycia do Wacława Jędrzejewicza:

Po raz nie wiem już który przekonałem się, że właściwie my nic nie wiemy o Piłsudskim jako człowieku, o jego stosunku do ludzi etc. Jest albo pomnik z brązu, albo ciągle nieprzytomne ataki. Z zazdrością widzę ogromną literaturę we Francji o de Gaulle'u. Wiemy o nim właściwie wszystko. U nas praktycznie zostały tylko *Strzepy meldunków* Sławoja, którego zresztą nigdy nie mogłem namówić na ich uzupełnienie. Wiem od Poboga-Malinowskiego, że wszystkie próby w tym kierunku napotykały na bardzo wielkie opory, m.in. ze strony Marszałkowej. I tak Pobóg

miał duże nieprzyjemności, gdy opublikował u mnie listy Piłsudskiego z Syberii. Jakkolwiek jest już prawie za późno, to czy jednak nie można byłoby zebrać dostępnych relacji jeszcze żyjących osób, korespondencji etc.?²⁷

Prezentowana Czytelnikowi korespondencja w obu tych znaczeniach stanowi dobre *pendant* do myśli głównego z jej autorów – Jerzego Giedroycia, który nie będąc profesjonalnym dziejopisem, rozumiał zadanie historii nie tylko jako „notowanie faktów w określonej chronologii, ale również analizę i badanie różnych możliwości i alternatyw”²⁸.

Publikowane przez nas listy niedwuznacznie pokazują również, że twórca „Kultury” i „Zeszytów Historycznych” był dla historyków oraz świadków historii partnerem wymagającym, niekiedy trudnym, ale zarazem wyrozumiałym i cierpliwym, podtrzymującym na duchu i udzielającym wsparcia, także finansowego. Jego redaktorska autonomia wielokrotnie stawała w sprzeczności z oczekiwaniami autorów. Wyjątkowo „uparty” korespondent – Władysław Pobóg-Malinowski – pisał do Redaktora:

Modłę się tu do wszystkich bogów złych i najgorszych, bo są ponoć i takie, aby sprowadziły na Pana siedzibę złodzieja, który by – niczego nie ruszając – porwał Panu wszystkie ołówki, pióra, atramenty i nożyce, aby nie mógł Pan dokonać żadnych skreśleń w tych dwóch moich „arecydzielach”²⁹.

Szczególnie spektakularnym przykładem bezinteresownej i pełnej empatii postawy Jerzego Giedroycia był stosunek do Stanisława Kota. Przez cały czas jego pobytu na obczyźnie starał się go wspierać; drukował teksty profesora, pośredniczył w załatwianiu stypendiów, nie zważając na przykrości (najogłędniej rzecz ujmując), jakich doznał od niego podczas II wojny światowej, ani na stanowisko „niezłomnych” emigrantów. W liście do Jana Bielatowicza pisał:

Może mógłby Pan wsunąć we wspomnienia jakieś ciepłe słowo o prof. Kocie? Jak Pan wie, jego stan jest beznadziejny. Od paru lat byłem z nim w kontakcie i bardzo go polubiłem. Zapewne i dlatego, że przestał się zajmować polityką i że o niej publicznie nie rozmawialiśmy. Ale to tylko niezobowiązująca sugestia³⁰.

Z kolei w liście do Józefa Wittlina w ironicznym duchu dzielił się swoimi kłopotami z Gustawem Herlingiem-Grudzińskim: „Ma

²⁷ List J. Giedroycia do W. Jędrzejewicza, 7 maja 1973.

²⁸ *Na osobnej wyspie czy wśród innych narodów. O historii Polski i o swoich zainteresowaniach historią, o polskich historykach i politykach mówi Jerzy Giedroyc*, [rozmowę przeprowadził A. Chrzanowski], „Wiadomości Historyczne” 1998, nr 1, s. 3.

²⁹ List W. Pobóg-Malinowskiego do J. Giedroycia, 30 lipca 1962.

³⁰ List J. Giedroycia do J. Bielatowicza, 24 lutego 1964.

przyjechać do Laffitte w połowie grudnia, gdzie będę go eksploatował, stosując reżim prawie więzienny. To jedyny sposób. [...] Mam słabość do metod totalistycznych ze względu na ich niewątpliwą wydajność”³¹.

W podobny sposób odnosił się do wielu bohaterów prezentowanej korespondencji, przypominając o podjętych zobowiązaniach, domagając się obiecanych tekstów, wymuszając podjęcie takich czy innych działań. Często domagał się od nich także zabierania głosu w sprawach publicznych. Jak łatwo się domyślić, jego apele nie zawsze spotykały się ze zrozumieniem, zwłaszcza historyków akademickich.

Na kartach prezentowanego wyboru odnaleźć można cały szereg epizodów dotychczas prawie nieznanych – nawet gronu specjalistów zajmujących się historią Instytutu Literackiego. Wskażmy na kilka przykładów.

Publikowana korespondencja pozwala prześledzić losy jednej z *idées fixe* Jerzego Giedroycia, a mianowicie wydania popularnej historii Polski. Jak wiadomo, na jej autora Redaktor upatrzył sobie najpierw Pawła Zarembę. W liście do niego z 6 czerwca 1958 r. pisał:

Wydaje mi się, że znaczenie Pana *Historii* będzie polegało przede wszystkim na uwzględnieniu historii najnowszej, to znaczy od 1914 do 1956, gdyż tego nikt nie uwzględnia, trudno bowiem brać poważnie Mackiewicza, a Pobóg jest raczej zbiorem materiałów. Ten okres powinien być najobszerniejszy, nawet kosztem okresów poprzednich, które jednak są znane w jakimś minimalnym stopniu. Nawet młodzież emigracyjna wyniosła pewną sumę wiedzy na temat różnych Bolesławów i Władysławów. Okres poprzedni należałoby raczej korygować i uzupełniać. Nie tylko idzie o walkę z „wypaczeniami” warszawskimi, ale również o uwzględnienie wszystkich nowych zdobyczy w tej dziedzinie. Nie idzie mi bynajmniej o rzecz popularyzacyjną, choć doceniam Pana sposób pisania lekki i zajmujący, ale o rzecz dość skondensowaną, by umebłować głowę przeciętnemu inteligentowi, w rozmiarach, które nie odstraszą go od lektury.

Niestety, redaktorowi „Orla Białego” udało się ukończyć tylko pierwszy tom do roku 1505³². W związku z tym w latach następnych Jerzy Giedroyc próbował bez skutku namówić do napisania syntezy

³¹ J. Giedroyc, J. Wittlin, *op. cit.*, s. 433; List J. Giedroycia do J. Wittlina, 22 listopada 1966.

³² Anonsując wydanie *Historii Dwudziestolecia* Pawła Zaremby, Redaktor pisał: „W kraju i na emigracji jest ogromne – i dotąd niezaspokojone – zapotrzebowanie na obiektywną i przystępną napisaną historię Polski. Jest to zadanie niezmiernie trudne, wymagające dobrego historyka, ale i dobrego pisarza. Od wczesnych lat sześćdziesiątych »Kultura« usiłowała wypełnić tę lukę” – Redakcja, „*Historia Polski*” Pawła Zaremby, „Zeszyty Historyczne” 1980, z. 53, s. 3. Świadectwem nadziei, jakie Jerzy Giedroyc pokładał w Pawle Zarembie, jest ich korespondencja.

historii Polski m.in. Jana Ciechanowskiego oraz Andrzeja Sulimę-Kamińskiego. Jak można przypuszczać, swoistym aktem desperacji Redaktora, gdy starania te zakończyły się porażką, było wydanie (a faktycznie wznowienie) w 1978 r. popularnej książki Juliana Wołoszynowskiego *Było tak*, będącej w istocie zbiorem gawęd o wybranych wątkach z narodowej przeszłości³³.

W udostępnionych Czytelnikowi listach odnajdujemy także wyjaśnienie genezy „Zeszytów Historycznych”. Jan Pomorski wspominał niedawno, jak podczas jednej z wizyt w Maisons-Laffitte zadał Jerzemu Giedroyciowi pytanie: „Czemu »Zeszyty«?” i usłyszał odpowiedź: „Bo to tytuł bez zadęcia”³⁴. Dziś możemy na ten temat powiedzieć nieco więcej. Okazuje się, że pierwszym śladem narodzin pomysłu jest list Redaktora do Tadeusza Manteuffla z 13 czerwca 1957 r. Konsultując z nim ideę powołania nowego pisma, stwierdzał:

Materiały dotyczące najnowszej historii Polski tak mi rosną, że zastanawiam się coraz bardziej nad wydawaniem kwartalnego dodatku do „Kultury” w rodzaju przedwojennej „Niepodległości”. Przypuszczam, że uda mi się ten kwartalnik uruchomić z początkiem przyszłego roku. W związku z tym mam dwie prośby: pierwsza, by Pan Profesor zechciał w taki czy inny sposób kierować do nas materiały mające wartość historyczną, a które ze względów geopolitycznych nie mogą być obecnie publikowane w kraju. Sądzę, że mogłaby to być rzeczowa i celowa współpraca między krajem a emigracją. Druga prośba, to czy Instytut mógłby nam pomóc w skompletowaniu przedwojennej „Niepodległości”³⁵.

Wreszcie – jak sądzimy – zaskoczeniem dla Czytelnika będzie korespondencja Jerzego Giedroycia z kobietami. Odnajdujemy w niej zupełnie inne oblicze Redaktora: łagodnego, empatycznego, tolerancyjnego, a niekiedy wręcz uwodzicielskiego gentlemana. Z listów wymienianych np. z Marią Danilewicz Zielińską, Wandą Pampuch-Brońską, Hanną Świdorską czy Marią Turlejską emanuje zupełnie inna niż z „męskich” tekstów atmosfera, wyróżnia je wzajemna serdeczność, zdecydowanie większa dawka emocji oraz język przywodzący na myśli... flirt.

³³ Zob. recenzję tej pracy autorstwa J. Ciechanowskiego: *Od Popiela do Piłsudskiego*, „Kultura” 1979, nr 5, s. 138–144.

³⁴ J. Pomorski, *Znaczenie „Zeszytów Historycznych” w historiografii polskiej. Próba bilansu*, [w:] „Zeszyty Historyczne”..., s. 227.

³⁵ O wzorowaniu się na przedwojennej „Niepodległości” Redaktor pisał też w liście do W. Jędrzejewicza, 30 stycznia 1970.

VI

Dotychczas Czytelnik wydanej drukiem korespondencji Jerzego Giedroycia mógł poznać go jako wizjonera politycznego i wybitnego stratega politycznego. Nade wszystko jednak widziano w nim wielkiego „ogrodnika” literatury polskiej, zabiegającego o rozkwit twórczości Witolda Gombrowicza, troskliwego mecenasa dzieł umieszczanych w dziupli „Kultury” przez Czesława Miłosza, żarliwego propagatora pisarstwa Gustawa Herlinga-Grudzińskiego (żeby wymienić tylko tych największych). Trzy tomy korespondencji Redaktora z historykami i świadkami historii dowodzą, że z równym upodobaniem działał on także na polu szeroko rozumianej historiografii, ze szczególnym uwzględnieniem dziejów najnowszych³⁶. Zawarte w wyborach listy w unikatowy sposób pozwalają wnikać w rozumienie przez Jerzego Giedroycia swojej roli w tej dziedzinie, ustalić jego cele i priorytety, zorientować się, jak reagował na sukcesy i jak radził sobie z porażkami.

Rafał Habielski trafnie zauważył, że „Giedroyc z najwyższą niechęcią odnosił się do traktowania historii jako skarbnicy postaw. W ułożonym na nowo świecie przeszłość nie mogła być przedmiotem restytucji [...], mogła być wyłącznie doświadczeniem, o którym nie wolno zapominać, mierząc się ze współczesnością”³⁷. Była to zatem w jakimś sensie perspektywa prezentystyczna. Z tego punktu widzenia Redaktor postrzegał przeszłość jako instrument dialogu i przestrzeń naturalnego sporu, narzędzie przekonywania, formę inspirowania, czasem nawet narzucania opinii. Była ona dla niego podwójnie „żywa”. W tym sensie, że podatna na różne formy aktualizacji, a także pomocna w stworzonym w Maisons-Laffitte wielkim projekcie modernizacji myślenia Polaków.

Friedrich Nietzsche – w znanym i wielokrotnie cytowanym eseju *O pożytkach i szkodliwości historii dla życia* – wyróżnił trzy obecne w życiu człowieka ujęcia historii: monumentalne, antykwaryczne i kry-

³⁶ Zob. S. M. Nowinowski, *Historia dyplomacji II Rzeczypospolitej na łamach „Zeszytów Historycznych” (1962–2002)*, [w:] *Jerzego Giedroycia rozrachunki z historią i polityką, Studia i szkice w czterdziestą rocznicę „Zeszytów Historycznych”*, red. S. M. Nowinowski, R. Stobiecki, Łódź 2005, s. 48.

³⁷ R. Habielski, *Granice obecności. O Jerzym Giedroyciu i Juliuszu Mieroszewskim oraz ich korespondencji*, [w:] J. Giedroyc, J. Mieroszewski, *Listy 1957–1975*, Warszawa 2016, cz. 1, s. 12.

tyczne³⁸. Pierwsze odwołuje się do postulatu wieczności rzeczy wielkich, będących trwałym dorobkiem cywilizacji. Drugie wiąże się z pietyzmem, niekiedy bezrefleksyjnym kultywowaniem przeszłości, albo wręcz jej „mumifikowaniem”³⁹. Trzecie filozof charakteryzował tymi słowy:

Aby żyć, człowiek musi mieć siłę i niekiedy posłużyć się nią dla złamania i rozbicia przeszłości: osiąga to w ten sposób, że pozywa ją przed sąd, poddaje ją skrupulatnemu przesłuchaniu i na koniec wydaje wyrok skazujący; każda przeszłość na taki wyrok zasługuje, gdyż tak to już jest z ludzkimi sprawami: gwałt i słabość zawsze miały w nich znaczny udział. niesprawiedliwość zasiada w tym trybunale i bynajmniej nie łaska ogłasza werdykt, ale samo życie, owa mroczna, dynamiczna, nienasyconie pożądana sama siebie moc⁴⁰.

Nietzsche nie miał jednoznacznego stosunku do żadnej z trzech form myślenia o przeszłości, zdawał sobie sprawę z ograniczeń tkwiących w każdej z nich. Wiele jednak wskazuje na to, że najbliższa mu była postawa krytyczna.

Nie wiemy, czy Jerzy Giedroyc, zgłębiając podczas II wojny światowej myśl niemieckiego filozofa, czytał wspomniany esej. Wydaje się jednak, że w zacytowanej wyżej deklaracji, odważnej i bezkompromisowej, odnalazłby wiele z własnego stosunku do historii.

VII

Podstawą niniejszej edycji są zachowane w zbiorach Archiwum Instytutu Literackiego KULTURA w Maisons-Laffitte rękopisy lub maszynopisy listów historyków i świadków historii oraz kopie maszynowe listów Jerzego Giedroycia. Te ostatnie zwykle nie zawierają odręcznych uzupełnień lub poprawek, które autor sporadycznie umieszczał na wysyłanych do adresatów oryginałach. Sprawdzenie, czy znajdowały się one na publikowanych listach, możliwe było tylko w odniesieniu do korespondencji z Anną Cienciałą, Józefem Lewandowskim, Władysławem Pobóg-Malinowskim oraz Piotrem Wandyczem. Na kopiach listów Jerzego Giedroycia niemal nigdy nie widniał jego podpis. Uzupełniliśmy go wszędzie w nawiasach kwadratowych. W korespondencji z przyjaciółmi użyliśmy, *per analogiam* do znanych nam oryginałów listów do

³⁸ F. Nietzsche, *O pożytkach i szkodliwości historii dla życia*, [w:] idem, *Niewczesne rozważania*, tłum. M. Łukasiewicz, Kraków 1996, s. 84–168.

³⁹ *Ibidem*, s. 105.

⁴⁰ *Ibidem*, s. 106.

równie mu bliskich adresatów, zamiast imienia i nazwiska – wyłącznie imienia. Podpisy korespondentów Redaktora „Kultury” zamieściliśmy w pełnym brzmieniu, pozostawiając jedynie inicjały, którymi sygnowali *post scriptum*.

Listy zostały opublikowane w całości. Opuszczono tylko (bez zaznaczenia) adresy autorów lub instytucji umieszczane w nagłówkach lub poniżej podpisów. Wyjątek czyniono dla adresów, do których odwoływano się w treści listów. Adresy i numery telefonów osób żyjących opuszczono, zaznaczając to: [---]. Informacje o ubytkach w tekstach oraz wyrazach niemożliwych do odczytania podano w nawiasach kwadratowych. Wszystkie formy wyróżnień tekstu (kursywą, wersalikami, spacjami) zaznaczono drukiem pogrubionym. Zasady tej nie zastosowano jedynie do tytułów publikacji, konsekwentnie zapisując je kursywą. Użyto jej również do wyrażen i zwrotów obcojęzycznych, z wyjątkiem dobrze już zdomowionych w języku polskim.

Nie sygnalizowano poprawiania oczywistych błędów (wynikających przede wszystkim z naciśnięcia niewłaściwego klawisza maszyny do pisania), uzupełniono i ujednolicono pisownię dat oraz liczebników, jak również nadano pierwotną formę imionom i nazwiskom obcokrajowców. Bez zaznaczania rozwinięto skróty (m.in. w pisowni imion, nazw tytułów prasowych oraz instytucji), pozostawiając jedynie powszechnie stosowane. W przypadkach wątpliwych zastosowano nawiasy kwadratowe. Umieszczono w nich również niezbędne do poprawnego zrozumienia tekstu uzupełnienia. Uspółcześniono ortografię i interpunkcję, a także fleksję nazwisk obcych i rodzimych (chyba że przemawiał przeciwko temu uzus, np. nie poprawiano formy „Poboga-Malinowskiego” itd. ze względu na wysoką frekwencję jej występowania w korespondencji różnych autorów). Osobliwe zwroty lub wyrażenia oznaczono: [sic!]. Listy napisane w językach: angielskim, rosyjskim lub słowackim zostały przetłumaczone na język polski.

Aparat naukowy ograniczyliśmy do niezbędnego minimum. Uznaliśmy bowiem, że powinniśmy dostarczyć Czytelnikowi możliwie najwięcej materiału źródłowego do „refleksji i zadumy” nad historiografią polską, a nie próbować olśnić go własną erudycją. Przypisy rzeczowe to zwykle noty biograficzne lub zapisy bibliograficzne przywoływanych w listach odpowiednio osób lub publikacji. Dołożyliśmy starań, aby przybliżyć Czytelnikowi wszystkie. W pewnych przypadkach okazało się to niewykonalne ze względu na niemożność ich zidentyfikowania czy też brak dostępu do wiarygodnych informacji. Długość not biogra-

ficznych jest pochodną wielu czynników (np. stopniem rozpoznawalności postaci przez potencjalnych Czytelników). Nie należy traktować jej jako odzwierciedlenia rangi w historii. Pokażna liczba zapisów bibliograficznych dotyczy tekstów opublikowanych na łamach „Kultury” lub „Zeszytów Historycznych”. Czytelnik łatwo może się z nimi zapoznać za pośrednictwem portalu www.kulturaparyska.com.

Wyjaśnienia wymaga cytat zamieszczony w tytule edycji. Przytoczono w nim jedno z ulubionych wyrażen Jerzego Giedroycia, którym zwykł był anonsować prośbę lub propozycję pod adresem potencjalnego autora potrzebnego mu tekstu. Oczywiście Czytelnik odnajdzie je również na kartach każdego z trzech tomów naszej publikacji, m.in. w listach do Michała Borwicza, Wiktora Tomira Drymmera, Andrzeja Friszkego, Stanisława Kota, Wiktora Sukiennickiego czy Stanisława Swianiewicza.

VIII

Plan wydania wyboru korespondencji Jerzego Giedroycia z historykami i świadkami historii nie mógłby zostać zrealizowany bez akceptacji i wsparcia Pana Wojciecha Sikory – prezesa Stowarzyszenia Instytut Literacki KULTURA. Jesteśmy mu ogromnie wdzięczni. Za wszechstronną pomoc, życzliwość oraz stworzenie idealnych warunków do pracy składamy podziękowania pracownikom Stowarzyszenia Instytut Literacki KULTURA – Państwu Annie i Andrzejowi Bernhardtowi, Panu Leszkowi Czarneckiemu, Panu Tomaszowi Łabędziowi oraz Panu Stanisławowi Mancewiczowi. Dziękujemy również Pani dr Magdzie Dolińskiej-Rydzek, Pani dr Małgorzacie Ptańskiej, Pani dr Bożenie Walickiej i Pani Marii Wrede oraz Panu prof. dr. hab. Krzysztofowi Pomianowi, Panu prof. dr. hab. Tadeuszowi Rutkowskiemu, Panu dr. Jackowi Walickiemu i Panu dr. Witoldowi Zahorskiemu, a także władzom Fundacji im. Stefana Korbońskiego. Wyrazy szczególnej wdzięczności składamy recenzentowi wszystkich tomów edycji – Panu prof. Janowi Pomorskiemu.

Rafał Stobiecki
Sławomir M. Nowinowski